

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Na nowy kwartał wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać można na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. Kto się z zapisaniem opóźnił, otrzyma na żądanie pierwsze numeru.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 m.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Kanclerz ks. Hohenlohe postanowił podobno bezwarunkowo ustąpić ze swego stanowiska. Będzie wprowadzić cesarzowi towarzyszył do Petersburga, ale nie wróci już do Berlina.

— Za czasów cesarza Wilhelma II ustąpiło z urzędu 2 kanclerzów, (Bismark i Kapriwi), 12 sekretarzy stanu (ministrów państwa niemieckiego) i 20 ministrów pruskich.

— W przeciągu ćwierć roku zostało 30 generałów zwolnionych ze służby. W ogóle przeszło 800 generałów pobiera obecnie pensje.

— Ostrzegamy ponownie dziewczęta, mianowicie służące przed wyjazdem do Berlina lub w dalsze strony. Niech się nikt nie pozwoli do tego nakłonić, gdyż tam ciężka praca, a można łatwo utracić swą niewinność. Katolicka „Germania“ donosi, że w ostatnim roku 350 katolickich dziewcząt zażądało w szpitalach księdza. Niech rodzice czuwają nad dziećmi i niech nie pozwalają na wyjazd do Berlina.

— Tak gazety niemieckie jak i rosyjskie rozpisują się teraz często o podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. Cesarz Wilhelm uda się do Petersburga wraz z swą małżonką, a ma nawet zabrać ze sobą dwóch najstarszych synów. Również ma towarzyszyć cesarzowi oprócz kanclerza Hohenlohego, także sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Bülow, który dotychczas zajmuje swój urząd tylko w zastępstwie. W Peterhofie zamku carskim i Kronsztacie już teraz czynią podobno przygotowania na przyjęcie monarchy niemieckiego. W Krasnem Siole ma się odbyć wielka parada wojskowa. Nie potrzeba dodawać, że prasa niemiecka przypisuje owej podróży nie małe znaczenie polityczne i to dla tego właśnie, że będą jej towarzyszyli dwaj najważniejsi ministrowie z urzędu spraw zagranicznych. Szyki trochę psuje tej podróży wizyta prezydenta francuskiego, jaką złoży w Petersburgu. Car rosyjski będzie i cesarza Wilhelma i prezydenta francuskiego bardzo grzecznie i uprzejmie przyjmował.

Rosya. Do Petersburga przybył w sobotę wieczorem król syamski wraz z swe-

mi synami i otoczeniem. Na dworcu przyjmował króla syamskiego sam car Mikołaj, i przywitawszy po przyjacielsku, zawiózł króla do pałacu peterhofskiego. Króla siamskiego przyjmowano z wszelkimi honorami wojskowymi i innymi owacyami.

Francya. Powódź w południowej Francji sprawiła takie spustoszenia, o jakich początkowo nie miano wyobrażenia. W miejscowości Isle en Dodan, na południe zachód od Tuluzy zapadły 293 domy. W poniedziałek pochowano ofiary nieszczęścia w miasteczku Auch wśród udziału całej ludności. Kondukt pogrzebowy przechodził przez nawiedzone powodzią części miasta, które przedstawiały okropny obraz spustoszenia. Prezydent Francji, pan Faure posłał swego adjutanta na miejsce katastrofy, ażeby rozdzielał wsparcie pomiędzy dotkniętymi powodzią.

Turcya a Grecya. W sprawie pokoju między Turcją a Grecją donoszą, że sułtan turecki w ostatniej chwili znowu wypłatał figla mocarstwom europejskim i nie chciał się zgodzić na ich propozycje. Sułtan tłumaczył się, że sam osobiście propozycjom mocarstw by się nie sprzeciwiał, ale liczyć się musi z głosem narodu swego, który pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na propozycje mocarstw. Mocarstwa uważają to jako manewr sułtana, który spekuluje na to, żeby układy jak najdłużej przewlekać i przez to doprowadzić do niezgody pomiędzy mocarstwami. Ambasadorem europejskim jest to za wiele, dla tego zebrali się, wypracowali wspólną notę, w której sułtanowi przedstawiają, że dłużej czekać nie będą i sułtan musi się tak albo tak decydować i to już w najbliższym czasie.

Azya. Z Indyi Wschodnich nadchodzą groźne wieści. Bunt przeciw Anglikom jest już wszczęty i pochłonął w samym początku 600 ofiar, a z tego okazuje się, że nie można go lekceważyć. Indów pcha do buntu nędza, głód, pycha Anglików i zdzierstwo urzędników. Anglicy okazują Indom jawnie, że ich mają za rasę gorszą i gardzą nimi. W Indyach stoi 70.000 wojska angielskiego, którego przeznaczeniem jest, lud trzymać w niewoli i na to wojsko maszą Indowie płacić rocznie 280 milionów marek, a nadto na emerytury dla starych oficerów i urzędników jeszcze 400 milionów m., którą to olbrzymią sumę zyskuje Anglia, gdyż emeryci idą na stare lata do Londynu i tam pensje swoje zjadają. Skutkiem tego lud jest rozgoryczony, a że w dodatku dzuma, nędza i głód doprowadzają go do rozpacz, przeto łatwo być może,

że niezadługo posłyszemy o ogólnem powstaniu Indyów.

Wielki hałas

po gazetach ewangelickich naszej prowincji powstał w tych dniach przeciw ks. prob. Szadowskiemu w Królewcu. Sprawa ma się tak: Jakaś 16-letnia już dziewczyna, nazwiskiem Anna Sander, ewangeliczka, uczennica wyższej szkoły dziewcząt w Królewcu, oświadczyła ks. prob. Szadowskiemu chęć zostania katoliczką. Była ona już konfirmowaną w ewangelickim kościele zamkowym. Ojciec jej był katolikiem, pochodził z prowincji nadreńskiej, ale przyszedłszy do Królewca, do kościoła żadnego nie uczęszczał. Na ciągle nalegania rozpoczął ks. prob. Szadowski udzielać dziewczynie nauki religii katolickiej i dnia 27 czerwca przyjął ją do pierwszej Komunii św.

Na wiadomość o tem począł się ruch w gazetach ewangelickich przeciw ks. prob. Szadowskiemu, który ogłosił w gazetach, że tylko na wielokrotne naleganie dziewczyny na katolicką naukę przyjął, że pochodzi ona z rodu katolickiego, z którego wyszło kilku dostojników kościoła i że w ogóle według prawa pruskiego każdy poddany, ukończywszy 14 rok życia, może się oświadczyć za taką religią, jaką chce.

Teraz ojciec owej dziewczyny odpisuje w pewnej gazecie, że on już z Kościoła katolickiego wystąpił, a jego córka ochrzczoną została w kościele ewangelickim w Alenburgu. Powiada, że on jako ojciec ma zawsze pierwsze prawo do dziecka, a powinien być o tem zawiadomiony, kiedy ono na katolicką naukę religii chodziło. Naturalnie, że gazety ewangelickie ojcu przyznają rację, a biją w duchowieństwo katolickie, które ma odwoznić i pokryjomu odstępować ludzi od wiary ewangelickiej, a na katolicką przeciągać.

Słusznie zauważają gazety katolickie, że wcale nie potrzeba tyle hałasu o jedną dziewczynę. W Królewcu bowiem, jak w każdym wielkim mieście, panuje nasamprzód wielka bezreligijność lub obojętność we wierze. Ci zanadto »gorliwi« znowu odpadają do różnych sekt, których w Królewcu także nie braknie, jak »baptystów«, »gromadkarzy«, »wolne gminy«, »apostolów« itd. Wszystkie te sekty corocznie wielu członków odejmują kościołowi ewangelickiemu, ale na to zdaje się nikt nie zważać. W ostatnich dwóch latach zwerbowała sobie tak zwana »armia zbawienia«, także sekta religijna, tysiące ewangelików do swej gromady i takiego krzyku wcale gazety ewangelickie nie podnoszą, jak teraz o jedno dziewczę, które dobrowolnie i po długim przygotowaniu i rozmyślaniu na wiarę katolicką przeszło.

Widocznie w Kościele katolickim znajduje się prawda, siła i światło, których się obawiają przeciwnicy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyeceza. Konsekracja nowego kościoła parafialnego w Melzaku nastąpi w środę, 28-go b. m.

Chełmińska dyeceza. Misyja w Leśnie (pomiędzy Brusami a Kościerzyną) rozpoczęła się 3-go bm., a potrwa do niedzieli 11-go bm. Przewodniczą jej Ojcowie

Redemptorzyści. — Uroczysta introdukcya ks. prob. dr. Pawła Borschkiego na probostwo w Lęborku nastąpi we wtorek 13 bm. — W środę, dnia 7 lipca obchodzili 25-tą rocznicę kapłaństwa następujący księża: Ks. prob. Jan Bonin w Chwaszczynie, ks. prob. Wawrzyniec Isbrant w Leśnie, ks. prob. Paweł Jankowski w Przysiersku, ks. prob. Aleksander Kochanowski w Parchowie, ks. prob. Leon Kukliński w Steżycy, ks. Sylwester Kurlant w Mędromierzu, ks. dziekan Odrowski w Pieniżkowie, ks. prob. Andrzej Rink w Kamieniu, ks. prob. Wojciech Semrau w Zakrzewie, ks. prob. Jan Wierciński w Wysinie, ks. prob. Alojzy Zygmantowski w Pokrzydowie i ks. dziekan Michał Trzęsień, proboszcz w Golubiu.

Kraków. Najprzew. ks. Arcybiskup gnieźnieński i poznański Floryan Stablewski przybył tu w sobotę wieczorem w odwiedziny do najprzew. księcia-biskupa kniazia Puzyny, w towarzystwie ks. kanonika Meszczyńskiego i ks. kapelana Stryjakowskiego, wywzajemniając się za odwiedziny Arcypasterza dyecezyi krakowskiej w czasie jubileuszu św. Wojciecha. We wtorek rano odjechał do Zakopanego, aby tam używać pokrzepiającego powietrza. — Lat temu 500 Kraków nie mała święcił uroczystość. Król Władysław Jagiełło wraz z pobożną swoją małżonką Jadwigą dokończył szczęśliwie budowy kościoła na Piasku, którą rozpoczął więcej niż 300 lat przedtem, 1087 r. król Władysław Herman na cześć Matki Najśw. przez wdzięczność za cudowne uzdrowienie. Kościół ten wraz z klasztorem przy nim fundowanym oddali królestwo 1397 roku OO. Karmelitom z czeskiej Pragi po raz pierwszy do Krakowa i Polski sprowadzonym. Każdy prawie ważniejszy wypadek narodowy łączy się z zakonem OO. Karmelitów, a wzniosła i szlachetna postać O. Marka Karmelity w czasie konfederacji barskiej już chyba w narodzie polskim nigdy nie wygaśnie. Kraków w szerególności cieszy się od 400 lat cudownym obrazem Najśw. Panny na Piasku, przed którym jak Jan Sobieski uprosił zwycięstwo pod Wiedniem, tak inni otrzymali i po dziś dzień otrzymują liczne i wielkie łaski. O uroczystą koronacyą tego obrazu postarali się w roku 1883 OO. Karmelici i tem nie mało przyczynili się do ożywienia w Krakowie i daleko po za Kraków aż na Śląsk nabo-

żeństwa do tej Matki, Pani i Królowej naszej, z którą to uroczystością równocześnie obchodzili obywatele grodu krakowskiego wiekopomną pamiątkę 200-letniej odsieczy Wiednia. W dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. OO. Karmelici uroczystem nabożeństwem obchodzili 500-tnią pamiątkę swojej w Krakowie i Polsce pracy.

Anglia. Katolicy angielscy obchodzili uroczystość 50-letnią rocznicę śmierci O'Connella, wielkiego patrioty irlandzkiego, żarliwego katolika i znakomitego męża stanu, który jako poseł z Irlandyi zdolnościami swemi i niezmierną pracą wywalczył dla swych nieszczęśliwych ziomków z Zielonej wyspy lepszą dolę. Uroczysty obchód jubileuszowy zszedł się z życzeniem Ojca św., który O'Connell zabrał do siebie i przemawiającego w parlamencie angielskim słyszał. Pamięć O'Connella czczą nie tylko Irlandczycy, ale wszyscy katolicy w całej Anglii, gdyż sławny ten mąż stawał także mężnie w obronie Kościoła. Głównie atoli Irlandczycy mają powód do żywienia głębokiego szacunku dla imienia i pamięci O'Connella, gdyż przed nim wiedli oni w Anglii życie niewolników i dopiero on prawa obywatelskie i znośniejsze warunki bytu na rządzie brytańskim dla nich wymógł.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Robotnicy Kojtka i Preus z Małego Klebarka wracali w niedzielę po południu ztąd do domu. W drodze pokłócili się o małą rzecz, od czego przyszło do bójk. Kojtka pobił przytem Preusa tak mocno grubym kijem po głowie i rękach, że musiano go odwieźć natychmiast do lekarza, który wątpi o wyleczeniu pobitego. Zapewne gorzałka znowu do tego człowieka pobudziła, że się stał gorszym od bydłcia.

— Nadleśniczy kudypski p. Szraubster przesiedlony zostaje do nadleśnictwa Rosengrund. Na pożegnanie odbyła się we wtorek uczta w winiarni p. Heninga, w której wzięło udział około 30 panów.

— Magistrat tutejszy pospołu z towarzystwem wojackiem wyznacza 100 marek nagrody temu, kto wykryje psotnika, któ-

rdzie zarabiać, żeby jednak Janik i Wala sprzedali pole, to mi się nie widzi.

— A widzisz, a oni sprzedali! Bo kto ma pieniądze na początek w Brazylii, ten da sobie prędzej radę i więcej pola nabrać może.

Maciek zdumiał się. Katarzyna po raz piąty i dziesiąty powtarzała mu słyszane we wsi szczegóły o przygotowaniach do podróży emigrantów.

Maciek Prugar był zarobnikiem. Prócz chaty w Węglówce i małego obejścia, nie posiadał nic. Żył z codziennego zarobku, ale gdy przybywała dziatwa, coraz trudniej było o utrzymanie. Dzieci było czworo, najstarsza 16-letnia Maryś i 13-letni Stasiak, chodzili także na zarobki latem, ale 8-letnia Różia i 5-letni Jacuś, nie zarobili nic, a apetyt do jedzenia mieli przewyborny. Sześć gęb nakarmić z małego na wsi zarobku, to nie żart. W lecie szło to łatwiej, ale w zimie, gdy chłop zarabiał 20 centów, a baba 16, trudno było za 36 centów wyżywić i ubrać sześcioro ludzi.

Ileż to wieczorów marzyli o tem biedacy, aby mieć zagon pola! Ileż to tysięcy razy mówili sobie, czemby oni to pole zasadzili, ile byłoby z niego kartofli i kapusty, ile trawy dla krowy! Swoje kartofle i kapusta, toż to całe utrzymanie, a zarobek codzienny szedłby na przydziewek i podatek. Z czego jednak zaoszczędzać na pole, skoro na jedzenie nie starczyło. Wszy-

ry pomnik wojacki w ten sposób uszkodził, że ułamał figurze żołnierza rękojeść od pałasza i cisnął ten kawał pod most kolejowy przy ementarzu katolickim.

— Wicher, jaki się we środę po południu tu srożył, poobalał w lesie miejskim, mianowicie w okolicy Jakóbowy i »zakłętego zamku« wiele drzew. Drzewa te, niektóre dość grube, wyrwał wiatr wręcz z korzeniami i porzrzucał ziemię.

— Z izby karnej, dnia 7-go lipca. 1) Czeladnik ślusarski Nikodem Braun ztąd skazany został na 14 dni więzienia za lekkomyślne spowodowanie śmierci. Przez jego nieostrożność uczeń ślusarski Bischoff ztąd stracił życie w browarze »Waldschlösschen« przy robocie. — 2) Karany już 6 razy za kradzież chałupnik Gotlib Samel z Bolejnow przy Ostrudzie skazany został na 4 miesiące więzienia za skradzenie dwóch snopków słomy swemu chlebobdawcy. — 3) Wdowa po robotniku Augusta Kochańska z Giław skazaną została na 3 miesiące więzienia za skradzenie dnia 15-go kwietnia posiadzielowi Wierszewskiemu z niezamkniętej góry 70 funtów żyta i sporo mąki pszennej. — 4) Odsiadujący obecnie za fałszowanie dokumentu jednoroczną karę dawniejszy przewodniczący biura adwokata dr. Berner z Ostrudzie, Paweł Kuligowski, skazany został za dalsze sprzeniewierzenia, jakie się teraz wydały, na karę jeszcze 18 miesięcy więzienia.

— »Utopił się przy kąpaniu«, oto słowa, które się czyta codzień w gazetach. Nie raz zdarza się to nieszczęście zupełnie przypadkowo, ale w bardzo wielu razach ludzie, których to spotkało, sami sobie winni. Brak rozwagi i nierozsądne śmiałośćstwo powoduje ich, że się rzucają do wody, choć są spoconemi i nie wiedzą wcale, czy woda głęboka, jakie są w niej doły i czy prąd nie jest za silny, a czynią to nawet tacy, którzy wcale pływać nie umieją. Rodzicom i starszym osobom radzimy przeto, aby dzieciom swym i wogóle młodszym osobom przykazywały surowo, aby były w takich razach jak najostrożniejszemi.

* **Wartembork.** We wtorek bawił tu prezes regencyjny pan v. Tieschowitz w towarzystwie landrata naszego powiatu.

* **W Pokrzywach** ma w roku przyszłym być pobudowana szkoła.

* **Lamkowo.** W sobotę wracały córki

stkie więc marzenia biednych ludzi o poprawie losu, kończyły się westchnieniem i rezygnacyą, że już nigdy na świecie nie będzie im lepiej.

Wiadomość o rozdawaniu pól w Brazylii i o wybieraniu się wielu rodzin ze wsi za morze, rozgorączkowała Katarzynę. Jakżeż łatwo marzenia całego jej życia mogły być urzeczywistnione! Biegła więc co tchu do chaty, aby podzielić się tą wieścią ze swym mężem. Długo w noc nie było o niczem innem mowy, tylko o Ameryce, gdzie można mieć kawałek pola.

Nazajutrz poszła Katarzyna na robotę, a Maćka wyprawiła do karczmy, aby się dokumentnie wywiedziało o wszystkim od owego agenta.

W karczmie pełno było ludzi. Agent cuda rozpowiadał o Brazylii, a karczmarz wyjaśniał chłopom lepiej, czego nie pojowali. Niedowiarków było dużo, ale wielu zdecydowało się jechać za morze, szukać szczęścia. Maciek z natury powolny o nic nie pytał, przysłuchiwał się tylko pilnie wszystkiemu. Oczy mu błyskały radością, pierś rozpięła nadzieją.

Na południe przyszedł do chaty.

— I cóż? — pyta się niespokojnie żona. Zawezasu przybiegła z roboty na obiad. Ciekawość ją paliła.

— Ano, dają karty na okręt, ale ziemi za darmo nie dają. Trzeba wypłacać ratami.

1) Zapracowani.

I.

— Słuchaj Maciek, także ty nie wiesz, co się tam we wsi dzieje? — rzekła do męża pospiesznie Katarzyna, wchodząc do chaty i zdejmując ze siebie czerwoną chustkę.

— Ba, skądżebym wiedział — odparł powolnie Maciek, chłop tęgi, wysoki, ale suchy i kościsty.

— Otóż tak zawsze, do wszystkiego jesteś ciężki i o nic się nie troszczysz. A tam ludzie sprzedają grunta, chałupy i lecą hurmem do Brazylii, jak te jaskółki i bociany na zimę. W karczmie jest jakiś agent, który daje ludziom »Szifskarty«, a kto pokaże taką kartę w Brazylii, ten sobie może brać ziemi wiele chce, ile uprawić potrafi.

— Żeby to była prawda, co ludzie gadają!

— No, widzicie, moiściewy ludzie — mówi zafrasowana Katarzyna, widząc, że przekonać męża nie może, a zapału swego udzielić mu nie potrafi — on powiada, że nieprawda, że to ludzie gadają. Ależ Maćku drogi, toć to ja ci mówię, ja, twoja żona, nie »żadne ludzie«. A ja znów słyszałam to od Paluchowej, a ona wie o tem od Janika, który już pole swoje sprzedał i idzie do Ameryki z Kędziorami, Baliickimi, z Wala i Górskim.

— Kto nie ma nic, ten do Ameryki

chałupnika W. z Otendorfa w nocy o 1-szej do domu z bielnika, gdy spostrzegły pod domem światło. Zbliżywszy się, zobaczyły palącą się żagiew, od której szedł powrozek z siarką do szczytu dachu pokrytego słomą, gdzie znowu żagiew z zapalkami zatkniętą była. Widocznie chciał ktoś chałupę spalić, co by też się stało, gdyby dziewczyny choć pół godziny później na miejsce były przyszły. Przy suszy zaś i pomyślnym wietrze łatwo byłoby się i pół wsi spaliło. Może uda się podpalacza wykryć.

* **W Dobręgu** utopiła się 10 miesięcy licząca córeczka stolarza Rafalskiego w wanie. Rodzice byli na polu, a mająca nad dzieckiem czuwać dziewczyna zaniósła im obiad. Wszelkie usiłowania, aby dziecko do życia przywrócić, na nic się nie przydało. W wanie nie było więcej wody, jak na 4 centymetry wysokości.

* **Gietrzwałd.** 27-go czerwca rb. przypadała 20 rocznica znanych pierwszych zjawisk tutejszych. Przybyli w tym dniu, a szczególnie na uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła liczni pielgrzymi, a między nimi tacy, którzy twierdzą, że oni sami albo ich rodziny doznały różnych łask za wzywaniem Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. W Żurominie przy końcu nowenny 14-letnia dziewczyna odzyskała wzrok; przybyła więc z ojcem do Gietrzwałdu na podziękowanie za odebraną łaskę.

* **Ostruda.** Przyjmować ludzi bez papierów jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Do majstra szewskiego S. tu zgłosił się niedawno temu głuchoniemy uczeń Fryderyk Kołodziej z Wielbarka. Kołodziej zabrał ubranie i narzędzie za przeszło 80 marek i znikł bez śladu. Za Kołodziejem puszczone gończe listy.

* **Nibork.** Dnia 2-go lipca poszedł 2-letni synek krawca Lendziana z Itówka szukać ojca, przy kanale Itowieckim, gdzie wpadł do wody i się utopił.

* **W Brunsbergu** przy ujeżdżaniu padł nagle ogier i zdechł na miejscu. Miał on wartości 12 tysięcy marek.

* **Szczytno.** Tutejszy rzeźnik August Depner kupił dwa razy świnie, w której znalazł węgry. Nic sobie jednakże z tego nie robił, ale mięso węgrowate spotrzebował w kiszki. Gdy się to wydało, skazała go tutejsza izba karna na 2 miesiące więzienia. Rzeźnik chciał wziąć na rozum i

— To fracha! byle dali kawałek ziemi. Człek miałby swe kartofle i swój chleb. Sprzedajmy chałupę i jedźmy. Trzy setki dostaniemy, a za tyle pieniędzy będziemy mieli ziemi ile dusza zapagnie. Resztę splacimy.

Maćkowi uśmiechało się także być posiadaczem kawałka ziemi, do Ameryki jednak nie miał ochoty jechać. Gdyby to tu można dostać pola na wypłatę, albo w dzierżawę!

Po obiedzie Katarzyna pomogła myć naczynie córce i wybrała się napowrót do roboty. Wychodząc, wysłała męża znowu do karczmy i dodała mu otuchy:

— Nie masz się czego namyślać, nie dorobiliśmy się niczego. Ty masz dziury na łokciach, ja łachami świecę, a dziecięcka głodne. Zapisz się na „szfkartę“ i szukaj kupca na chałupę.

— Może i dobrze baba mówi — pomyślał Maciek — może w Ameryce dorobimy się czego więcej?... sobie starość spokojniejszą, dzieciom przyszłość lepszą.

Maćkowi o decyzję było trudno, ale gdy raz coś postanowił, już go nikt nie zawrócił z drogi.

Przy pomocy karczmarza sprzedał chałupę, dostał kartę okrętową, paszport i wraz z innymi podążył do Brazylii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

złożył przeciw temu wyrokowi rewizją do Lipska, dowodząc, że przez gotowanie węgry zmarnieją. W kiszkach więc są testowronka nieszkodliwe, tak jak ugotowane lub pieczone. Sąd w Lipsku jednak też nie był za tem, aby pieczone lub gotowane węgry sprzedawano i rewizją mądrego rzeźnika odrzucił.

* **Prostki.** W pobliskiej wiosce Sołtmany spaliły się dwie chałupy. Przy ratowaniu dzieci z palących domów poparzyła się pewna staruszka dość niebezpiecznie. — Wielką ulgą dla robotników z Polski jest to, że rząd rosyjski wydaje robotnikom udającym się na robotę do Prus, półpaski na 8 miesięcy. Gdy czas ten upływać ma, wtedy robotnik powinien się udać na to przejście graniczne, którem przedtem przechodził, a zostanie mu wydany powtórny półpasek na 8 miesięcy.

* **W Królewcu** przywieziono we środę na targ już świeże żyto tegorocznego sprzętu. Pochodzi ono z miejscowości w puszczy Kaporner, gdzie na tamtejszych piaskach tak rychło dojrzało.

* **Od Sztumu.** Ślub hrabianki Wandy Sierakowskiej z Waplewa z p. Edwardem Jaroszyńskim, szambelanem Jego Świątobliwości, z Podola rosyjskiego, odbędzie się w dniu 11 sierpnia w Krakowie. — P. Jan Majewski, obywatel w Nowymtargu, sprzedał swój piękny kawał ziemi Niemcowi Gehrke'emu, Meklemburczykowi. A więc znowu piękny kawał ziemi polskiej poszedł w ręce niemieckie. Smutne to tem więcej, że było tam dosyć kupców Polaków! Co znaczy i na co się przyda, że nasi obrońcy walcą w obronie naszej, dokładają wszelkich sił, aby odwrócić zgubne wpływy stumilionowego antypolskiego funduszu komisji kolonizacyjnej, kiedy obywatele nasi sami tej komisji bez żadnej korzyści dla siebie pomagają? Kiedy nareszcie nastąpi upamiętanie? Jeżeli bowiem tak dalej pójdzie, to praca hakatyzmu znacznie zostanie ułatwiona! — Dziewczyna z strzelnicy, Mitlewska, która się poparzyła, zmarła w poniedziałek wieczorem po przyjęciu Sakramentów świętych wśród ogromnych cierpień. Niech to będzie nareszcie przestroga dla innych!

* **Od Lubawy.** W ubiegłą sobotę zgorzały wszystkie zabudowania gospodarze na folwarku Rożentalu. Pewien 10-letni chłopiec strzelał z kłucza zamienionego na rodzaj pistoletu do gniazda bocianów na stodole, która od tego się zajęła. Wszystko było na szczęście zabezpieczone.

* **W Elblągu** odbywał się w dniach: 3 i 4 lipca zjazd śpiewaków niemieckich z Prus Wschodnich i Zachodnich. Było ogółem około 2 tysiące śpiewaków, z tych 5 z chorągwią aż z Łodzi w Polsce. Tych podobno najserdeczniej witano i goszczono. Tak robią Niemcy, gdy ich rodacy nawet z pod panowania rosyjskiego na obchody przybędą. Gdy Polacy mają choć zebranie wyborcze, a przyjedzie ktoś o 10 mil na nie, to już krzyk, że to »obcy« ludzie, przybysze itd.

* **Starogard.** W niedzielę w nocy przytrzymała tutejsza straż nocna kobietę, która zbiegła z zakładu obłąkanych w Kocborowie i oddano ją policji, która powiadomiła dyrekcję zakładu. Nazajutrz przewiozła ją dwóch przybyłych urzędników napowrót do zakładu.

* **Wąbrzeźno.** Przy kąpieniu się w jeziorze zamkowym utopił się w sobotę żołnierz z 1-go pułku pieszej artylerii, który z Królewca przybył na ćwiczenia do Torunia, a w sobotę w mieście naszym się rozłożył.

* **Susz.** W pewnym mieszkaniu postawiono lichtarz z zapalkami na okno. Strzały słoneczne, łamiąc się przez szkło szyby, zapaliły firanki i w pobliżu stojące meble. I byłby powstał pożar nielada, gdyby na szczęście jeszcze wcześniej nie spostrzeżono.

* **W Landsbergu** nad Wartą ściał onegdaj kat Reindel robotników kolejowych Taberta i Millera, których dnia 18 stycznia r. b. sąd przysięgłych skazał na śmierć za zamordowanie zwrotniczego Piechockiego.

* **Wrocław.** Tutejsza Pomoc Nauko-

wa w roku ubiegłym udzieliła uczącej się polskiej młodzieży wsparcia w wysokości 295 m., a w roku bieżącym wyznaczyła na ten cel 390 m. Wogóle miała dotąd dochodu 1688,70 m., a rozchodu 489,30 m.

* **Namysłów** (na Górnym Ślązku). Tutejszy mistrz stolarski Stanek prowadzi proces z hrabią Wartensleben z Minkowic o 425 marek. Hrabia W. kazał dla starego Bismarka zrobić krzesło z dębowego drzewa, sztucznie rzeźbione. Chciał pokazać swe przywiązanie i uwielbienie dla Bismarka, jako dobrego Bismarkowca. Zebrał też nie mało pochwał za swój podarunek, który się berlińskim Bismarkowcom bardzo podobał. Lecz gdy przyszło do zapłaty a Stanek żądał 1225 m., to pan hrabia oświadczył, że mu to za wiele. Trwało dłużej niż rok, nim pan hrabia spłacił ratami 800 m. Gdy więcej płacić nie chciał, podał Stanek skargę o resztę. Sąd ziemiański osądził hrabiego na zapłacenie 1225 m. Na to hrabia apelował do wrocławskiego sądu nadziemiańskiego. Rzecznikawca Kimbel z Wrocławia był tego zdania, że St. nie żądał za wiele. Podług wyroku sądu ma hrabia W. ponieść kosztą (200 m.) podróży Kimbla do Szenhausen, aby Kimbel mógł w zamku Bismarka jeszcze raz obejrzeć owe krzesło. Kimbel powróciwszy ze Szenhausen stanie jako rzeczoznawca jeszcze raz przed sądem, który w przeciągu 4 tygodni wyrok ogłosi.

* **W Berlinie** skazał sąd 16-letniego ucznia fryzyerskiego Maksa Majewskiego za obrazę majestatu na 4 miesiące więzienia. Majewskiego zadenuncyował kolega, do którego M. wyraził się był bardzo nieogłędnie o osobie monarchy. — W Grunwaldzie pod Berlinem pali się torfisko w lesie już od tygodnia. Prawdopodobnie powstał pożar skutkiem nieostrożności i palenia cygar w lesie. Ponieważ panuje obawa, aby się nie zajął las cały płomieniem, wysłano na miejsce pożaru robotników, którzy mają palące się torfisko szerokim rowem oddzielić od lasu.

* **W Poczdamie** popełnione zostało straszne morderstwo. Przybył tam w sobotę asystent biurowy Welfert z Berlina wraz z dwoma synami, liczącymi 8 i 11 lat życia. W niedzielę, gdy nie opuszczali pokoju, policja otworzyła takowy i znalazła trupy chłopców i umierającego ich ojca. Chłopcy byli otruci, ojciec ich poprzecinał sobie żyły. Niesnaski familijne były powodem do tak niebezpiecznego czynu.

* **Lipsk.** (Odznaczenie Polaka.) Na wielkim konkursie na budowę nowego wielkiego ratusza w Lipsku (budowa kilkomilionowa), między ogromną liczbą nadesłanych projektów, uzyskał projekt Polaka Rogiera Sławskiego z Poznania drugą nagrodę.

* **W Elberfeldzie** zgorzały fabryki farb dawniej Bayera. Spaliło się 400,000 kilogramów już gotowych barw lub surowców, wartości 1 i pół miliona marek.

* **Z Rosyi.** Stan zboża w Rosyi jest bardzo smutny. W guberniach południowych i południowo-zachodnich zaorano 30 do 50 procent ozimin i na ich miejscu zasiano zboża jare, ale i te ucierpiały mocno od mrozu i suszy. Także w innych guberniach stan zboża nie rokuje wielkich sprzętów. Wpływie to prawdopodobnie nieco na podniesienie się cen zboża, bo wywóz tegoroczny z Rosyi będzie bardzo mały.

ROZMAITOSTCI.

Dochody monarchów. Najbogatszym z monarchów jest według ogólnego mniemania cesarz rosyjski. Ma on bowiem około 50 milionów marek rocznego dochodu, prócz tego posiada kopalnie bogate w złoto i srebro w Syberji, z których dochód wynosi podobno 10 do 20 milionów marek rocznie. Z tego wynika, że car miałby około 60 do 70 milionów marek rocznego dochodu. Prawdopodobnym jednak jest, jak utrzymują koła dobrze poinformowane, że car ma około 100 milionów dochodu. — Sułtan turecki otrzymuje na wydatki dla utrzymania pałaców, krewnych itd. około 15 milionów rocznie. Oprócz tego ma o wiele większe dochody z dóbr swoich, które zajmują bardzo obszerne przestrzenie i przynoszą podobno około 40 milionów mk. rocznie. Suma ta jednakowoż nie jest wystarczająca, aby pokryć wszelkie wydatki dworu suł-

tana, gdyż więcej jak 5000 osób pełni służbę na jego dworze. — Cesarzowi niemieckiemu płać około 10 i pół miliona mk. rocznie. Oprócz tego pobiera on znaczne dochody z dóbr ziemskich. — Austriacki cesarz pobiera około 15 milionów, a król włoski 12,040,000 mk., z czego jednak utrzymuje także licznych krewnych swoich. — Niezmiernie bogaty jest Mikado, t. z. cesarz japoński i szach perski (król) panujący w Persyi. Rodzina tego ostatniego nagromadziła od szeregu lat ogromny majątek, tak że obecny władca Persyi rozporządza około 120 milionami. Oprócz tego otrzymuje szach jeszcze 8 milionów na różne nadzwyczajne wydatki i pozostałości z sum przeznaczonych na wydatki państwowe, wynoszące przeciętnie 4 miliony mk. — Młody cesarz chiński ma mniej więcej 15 milionów mk. Zważywszy, że pieniądze na dalekim wschodzie mają o 4 razy większą wartość, niżli u nas, miałby on według naszych pieniędzy około 60 mil. rocznego dochodu. — Królowa Holandyi ma 1 mil. marek, prócz tego otrzymuje dla córki 84,000 mk. i na różne poboczne wydatki 250,000 marek. Razem 1,334,000 mk. Do tego trzeboby dodać dochody z obszernej posiadłości ziemskich. — Rodzina królewska Hiszpanii może rocznie wydać 7,880,000 marek, a król bawarski 5,600,000 mk. — 4,860,000 mk. otrzymuje król belgijski, a Szwecya i Norwegia płać 2,349,000 marek rocznie swemu królowi. — Król duński pobiera 1,280,000 mk. od państwa i otrzymuje prócz tego zasiłki od dworu rosyjskiego. — W Portugalii wynosi pensya króla 1,040,000 marek. Te samą sumę pobiera król grecki, a rumuński 960,000 mk., w co jednak nie są wliczone dochody z jego obszernej dóbr ziemskich. — Podobną sumę ma król serbski. Zaś królowi Korei we wschodniej Azji przypisują milion marek, a wieckrólowi Egiptu 2 miliony marek rocznego dochodu. — Królowa angielska otrzymuje 13 milionów mk. — Prezydent rzeczypospolitej Szwajcaryi rozporządzać może 10,000 mk., naczelnik Stanów Zjednoczonych Ameryki 200,000 mk. Znaczną sumę pobiera prezydent rzeczypospolitej francuskiej, otrzymuje bowiem w ogóle 960,000 m.

Cud w Częstochowie. Na odpowiedzialność »Ga-

zety Ostrowskiej«, której czytelniczka bawiła podczas święta św. Piotra i Pawła na Jasnejgórce, podajemy z jej listu co następuje: »W dzień po przybyciu mojem do Częstochowy przysłała kompania z Grabowca. W tłumie wiernych było także dziewczątko mniej więcej 13 lat liczące, lecz niestety bardzo nieszczęśliwe — bo niewidome. Kompania ta przybyła w intencji uproszenia wzroku temu nieszczęśliwemu dziewczęciu. Nie zawiodła nadzieja uczestników tej kompanii; Bóg miłosierny wynagrodził im tę ofiarę, bo dziewczątko odzyskało wzrok za przyczyną tej Pocięzycielki utraconych. Oprócz tego dał się pewien żyd w młodszym wieku ochrzcić, a wkrótce potem przystąpił do Stołu Pańskiego.

Handel towarem żywym. »Kuryer Warszawski« donosi, co następuje: »W okolicy Warszawy żył gospodarz M. Święcicki ze swą córką 19-letnią, nadzwyczajnej urody dziewczyną. Nie tak dawno zniknęła dziewczyna ta bez wieści. Ponieważ jej prowadzenie zawsze było wzorowe, obawiał się ojciec, że musiało się córce jakie nieszczęście wydarzyć. Pożynał zatem poszukiwania za swą córką i w tych dniach doniósł naczelnikowi policyi, że jego córka została uprowadzoną przez pewnego żyda, który mieszka we Warszawie i trudni się dostarczaniem żywego towaru odnośnym pośrednikiem. Uwiedzione dziewczęta zostały odesłane do Łodzi, gdzie się znajduje »główny skład«, ztamtąd bywają wysłane do Brazylii i Argentyny. Żyd dostaje za każde dziewczę, które przygotowuje do wyjazdu, od właściciela głównego składu 30 rubli. Jak Święcicki się dowiedział, to jego córkę wysłano już z Łodzi do Hamburga«.

Tragikomedia. Włóścianka pewna, sprzedawszy w Czerniowcach krowę, powracała do domu z gotówką 40 złr., które zawiązała w róg chusteczki. Po drodze, przechodząc obok lasu, spostrzegła zaplątanego w nastawione sieci zająca. Czempredziej więc zabrała go i wtoczyła do koszyka, a iżby nie umknął, obwinęła mu łeb chusteczka, tą samą właśnie, w której ukryła pieniądze. Przybywszy do domu, uradowana kobiecina pragnęła sprawić mężowi niespodziankę i kazała mu zobaczyć, co też mu w koszyku przyniosła. Chłop z

ciekawością odchylił nakrywkę, a w tejże chwili szarak wyskoczył jednym susem i jak strzała śmignął w pole z chustką na łbie i — pieniędzmi... Tyle go też widziano.

Waż morski, śpiewająca kaczka i tym podobne stworzenia pojawiają się zwykle na łamach dzienników w czasie upałów. Jedna z gazet rosyjskich wymyśliła w tym rodzaju nową, a niemniej oryginalną osobistość. Oto co pisze »Kawkaz«: »We wsi Warisi, powiat kutaiski, mieszka pop, nazwiskiem D. Georgadze, który liczy lat 140. Lecz co jest jeszcze osobliwszem, niż lata tego sędziwego starca, to fakt, że w 90 roku życia wyrosły mu nowe zęby, z których żadnego jeszcze nie stracił po latach pięćdziesięciu«. Niezły sobie jest ten pop; jeśli pożyje jeszcze lat kilkadziesiąt, wyrosną mu zęby zapewne po raz czwarty.

Oryginalna przesyłka. Jedyną w swoim rodzaju przesyłkę wyeksperymentował urząd pocztowy w Birmingham. Miejscowy robotnik fabryczny powraca z wycieczki zamiejskiej wraz z 3-letnim synkiem. Czas już do fabryki, więc prosto z dworca spieszyć musi do zajęcia, óż tedy ma zrobić z dzieciakiem, któż je odprowadzi do matki? Idzie do najbliższego urzędu pocztowego i ekspeduje dziecko jako przesyłkę. Po pewnem wahaniu ekspedytor oryginalny ten »pakiet« przyjmuje, ojciec opłaca porto 60 fen., małemu wieszają kwit na szyję i w godzinę dziecko jest na kolanach u matki.

Pokwitowanie.

Na zbudowanie kościoła w Szczytnie złożyli dalej na me ręce:

Panna Teszner z Olsztynka	10,00 m.
Z kolekty w Olsztynku	51,50 m.
Pobożna pani N. ztąd	10,00 m.
Z Bartężka	2,25 m.
Przez ekspedycję »Gazety Olsztyńskiej«	22,50 m.
Z dworca: Parol 1 m., Kucharzewski 50 fen.,)	3,00 m.
Kraska 50 fen., Heinrich 1 m.)	
Własne zebranie z miast i wsiów	38,00 m.

Niechaj Pan Bóg tym dobrodziejom stokrotnie wynagrodzi! O więcej prosi jak najserdeczniej
Ks. Tolsdorf, beneficjant

Moryca Pfingst

skład towarów konkuro-
sowych, składający się z ubrań dla mężczyzn, chłopców i dzieci, bielizny, krawatów, parasoli, szelek, trykotów, czapek, kapeluszy itd., jako i urządzenie składowe, ponieważ skład szybko wyprzedany być musi, za każdą przystępną cenę jest do sprzedania.

Wyprzedaz rozpoczyna się w sobotę, dnia 10-go lipca po południu o godz. 3-ciej. Skład otwarty codziennie od 7-mej do 12-tej przed i od 1-szej do 8-mej po południu.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,
jako i

zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Moją **posiadłość** rentową składającą się z 16 morgów roli, budynek murowany, stodoła, chcę z wolnej ręki sprzedać dla tego, że objąłem grunt po rodzicach mej żony. Mający chęć kupna mogą otrzymać i ze zbożem.

Klucznik, parafia wartemborska. **Ignacy Dedek.**

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbałym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historja św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Sprzedaz resztek i odłożonych towarów

odbywa się tylko:

W sobotę	3 lipca,
W poniedziałek	5 "
W środę	7 "
W czwartek	8 "
W sobotę	10 "

Juliusz Bluhm,

rynek nr. 12, pod sieniami.

Stale ceny.

Stale ceny.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON“, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogerya w Gietrzwałdzie.

2 mieszkania

składające się z dwóch izb, kuchni, itd., ma od 1 października do wynajęcia

Rohrigk,
ul. Dolna kościelna nr. 12.

Posiadłość

moją w **Dużych Bartóttach,** 45 mórg dobrego gruntu, w tem 10 mórg łąki i torf, budynek, stodoła, szopa, sad, maszyny do mlócenia i do sieczki, dwa konie, wozy, sanie i cztery sztuki bydła, to wszystko razem chcę sprzedać za 3 tysiące i 100 talarów. **Józef Szafryn,** Duże Bartółty na wybudowaniu. (Gr. Bartelsdorf.)

Sprzedaz drzewa.

W czwartek, dnia 15-go lipca rano o 9-tej w Spręcowie z obwodów Buchwałd i Dąbrówka drzewo na opał 3 kawały igłowe.

W czwartek, 29-go lipca w Olsztynie (hotel Kopernika) z obwodów Stary dwór i Kudypy drzewo na opał, 2 kawały drzewa do budowl, 3 dragi brzożowe I-szej i 7 dragów brzożowych III-ciej klasy, 1 brzoza i 1 sosna.